

Adam Mickiewicz - Dziady cz. III

Przedmowa

Mickiewicz zapowiada tu najistotniejsze wątki tej części *Dziadów*. W pierwszych wersach pisze o martyrologii (męczeństwie) narodu polskiego, powołując się na biblijną historię o rzezi niewiniątek, a zatem porównując Polskę do przez Heroda Chrystusa. Jako głównych winowajców cierpień Polaków wskazuje cara Aleksandra I, jego zausznika, senatora Nowosilcowa, wpływowego dygnitarza rządu carskiego, oraz carewicza Konstantego (brat Aleksandra I). To właśnie Nowosilcow rozpoczął w 1823 roku prześladowania młodzieży zrzeszonej w tajnych związkach. Efektem jego działań był proces, po którym wielu młodych Polaków skazano na zesłanie w głąb Rosji, wcielono do armii carskiej lub zmuszono do pracy w kopalniach syberyjskich. W przedmowie pojawia się również wątek autobiograficzny:

„Z tylu wygnańców jednemu tylko dotąd udało się wydobyć z Rosji” - to aluzja do osoby samego Mickiewicza.

Dedykacja

Utwór dedykowany jest zmarłym przyjaciołom Mickiewicza (stąd tytuł – dziady to uroczystość poświęcona zmarłym). Byli oni podobnie jak Mickiewicz zesłanymi w głąb Rosji ofiarami polityki Nowosilcowa.

Jan Sobolewski – był nauczycielem na Żmudzi, w roku 1824 został wcielony do carskiego korpusu inżynierów, zmarł w Archangielsku w 1829.

Cyprian Daszkiewicz - prawnik i historyk, studiował na uniwersytecie wileńskim, należał do filaretów, zesłany po procesie, od 1826 przebywał w Moskwie, gdzie poznał Mickiewicza.

Feliks Kółakowski – należał do filomatów i filaretów, w czasie zesłania prowadził studia orientalistyczne, z wykształcenia był filologiem, zmarł w 1831 w Petersburgu.

Prolog

Akcja prologu rozgrywa się 1 listopada 1823 w Wilnie, w celi zamienionej na więzienie klasztoru ojców Bazylianów. O duszę śpiącego więźnia (Gustaw, który później zamieni się na Konrada), walczą dobre i złe duchy. Więzień budzi się ze snu z poczuciem szybkiego uwolnienia oraz z niejasną świadomością misji, którą ma do wypełnienia. Na ścianie celi kreśli po łacinie napis, który w tłumaczeniu na polski brzmi: „ Bogu Najlepszemu, Największemu. Gustaw zmarł 1823 1 listopada. – Tu narodził się Konrad 1823 1 listopada”.

Ta przemiana może być odczytana jako zmiana Gustawa – romantycznego bohatera z IV cz. *Dziadów*, w Konrada – człowieka, w którym miłość do jednej kobiety zostanie zastąpiona przez miłość do całego narodu i który swoje życie będzie gotów poświęcić walce o wolność ojczyzny.

Scena I

Widzimy więźniów, którzy spotykają się w celi Konrada (u niego nie słychać głośnych rozmów) w wigilię. Było to powitanie nowego więźnia, Żegoty (Żegota należał do Filomatów, wziął udział w powstaniu listopadowym, a po jego upadku wyemigrował. Był jednym z najbliższych przyjaciół Mickiewicza w czasie jego pobytu w Dreźnie). Trafił on do celi, mimo że nie był jednym ze spiskowców. Wszystkie te aresztowania odbyły się z rozkazu i inspiracji senatora Nowosilcowa. Więźniowie (wśród nich Jakub – jeden z filaretów, Adolf – mimo, że był studentem Uniwersytetu Wileńskiego, nie uwięziono go wraz z innymi filaretami. Na zesłanie skazano go dopiero po roku 1831, a więc za udział w powstaniu listopadowym oraz Frejend – jeden z filaretów, poeta, miał wesołe usposobienie) mają nadzieję, że Kapral (prawdopodobnie chodzi o kapitana Paniewskiego, dawnego legionistę, dozorcę więźniów, który traktował uwięzionych rodaków z szacunkiem) pozwoli im wspólnie spędzić wigilię. Jeden z więźniów, Tomasz, zaproponował pozostałym, aby ci więźniowie, którzy nie mają rodzin, poświęcili się dla pozostałych i sam zaproponował, iż taką grupą pokieruje.

Uczestnicy spotkania opowiedzieli sobie o strasznych warunkach, w jakich byli przetrzymywani, o złym jedzeniu, o głodzie i osłabieniu. Z ich rozmów wyłania się obraz prześladowań, jakie spadły na polską młodzież ze strony rosyjskiego zaborcy. Szczególnie ważne jest opowiadanie Jana Sobolewskiego, który był świadkiem wywożenia na Syberię młodzieży ze szkół litewskich i żmudzkich. Niezwykle wymowna jest w tym kontekście historia Janczewskiego, który pomimo cierpienia zachowywał się dumnie i z honorem. Sobolewski widział też Wasilewskiego, który został w czasie śledztwa tak skatowany, że nie mógł iść o własnych siłach, Rosyjski żołnierz niósł go do kibitki. Opowiadaniu Sobolewskiego przysługuje się Konrad, który w pewnym momencie zaczyna śpiewać pieśń zemsty. Pieśń ta wydaje się księdzu Lwowiczowi pieśnią szatańską. W odpowiedzi na zarzuty księdza Konrad wygłasza Małą Improwizację. Bohater mówi o swojej zdolności poznania przyszłych dziejów Polski. W swoim widzeniu zdaje się być ptakiem, który przejrzy wyroki Boga. Jednak nagle pojawienie się kruka – symbolu pychy, płacze jego myśli. Konrad przerywa improwizację, więźniowie opuszczają celę i Konrad zostaje sam.

Scena II – Wielka Improwizacja

Mała Improwizacja ze sceny I była niejako wstępem do tej sceny. Osamotniony Konrad w swym monologu żąda od Boga władzy nad duszami ludzi. Jest przecież poetą i wybitną jednostką i jako taki wydaje się sobie równy Bogu. Pragnie on być przywódcą narodu, chce rządzić uczuciami ludzi, chce zbawić cały naród. Jednak Bóg milczy, co jest dla bohatera nie do zniesienia. Podburzony przez głosy Złych Duchów, Konrad znajduje się na skraju bluźnierstwa. Decyduje się jednak na krok ostateczny – nazwanie Boga carem, a więc największym złem i wrogiem. Pragnie w ten sposób sprowokować Stwórcę do jakiejś reakcji. Na szczęście słowa o Bogu – carze świata wypowiada szatan, a Konrad traci przytomność (to ratuje go od wypowiedzenia wulgarnych słów w stosunku do Boga i ostatecznego zatracenia duszy).

Scena III

Konrad leży w celi nieprzytomny. Wchodzi ksiądz Piotr, który przeprowadza nad więźniem egzorcyzmy, wypędzając z jego duszy diabła i wyzwalając go tym samym od mocy szatana. Konrad wspomina księdzu o młodym Rollisonie, (Rollison – czyli Jan Molleson, uczeń szkoły powiatowej w Kiejdanach, za przynależność do spisku uczniowskiego został w procesie filareckim skazany na śmierć, co w drodze łaski zamieniono na dożywotnie zesłanie do Nerczyńska. Podczas śledztwa więziony był w klasztorze Dominikanów) który torturowany w czasie śledztwa, chce popełnić samobójstwo. Pełen skromności ksiądz Piotr prosi Boga o odpuszczenie win Konradowi. Ten powoli budzi się z omdlenia.

Scena IV

Akcja tej sceny została przeniesiona do wiejskiego domu pod Lwowem, a więc na Ukrainę. Młoda dziewczyna, Ewa, modli się za prześladowaną przez carat i osadzoną w więzieniu młodzież polską. Odmawia też modlitwę za poetę, którego wiersze czytała (najprawdopodobniej za Konrada). Kiedy dziewczyna usypia ma widzenie. Spostrzega siebie, zdobiącą pięknymi kwiatami obrazek Matki Boskiej. Maria bierze w ręce wianek i podaje Jezusowi, który uśmiechem obsypuje kwiatami Ewę. Jeden z kwiatów, róża, żyje i skarży się, że została wyjęta z rodzinnej trawki, ale ta ofiara jest niezbędną – róża została przeceż zerwana dla uwieńczenia skroni Matki Boskiej.

Scena V

Po zakończeniu egzorcyzmów (scena III) ksiądz Piotr wraca do swojej celi. Tu na znak pokory kładzie się krzyżem i modli się. Bóg zsyła na bernardyna widzenie, w którym Polska jawi się jako Chrystus narodów. Powracają motywy wprowadzone w Przedmowie: męczeństwo młodzieży polskiej oraz zsyłka na Syberię porównana do drogi krzyżowej. Analogią męki Chrystusa na krzyżu są rozbiory Polski. (trzy wyschłe narody jak krzyż z trzech twardych drzew). Według legendy krzyż Chrystusa został wykonany z czterech rodzajów drewna: cedrowego, cyprysowego, oliwkowego i palmowego. Tutaj zostało to zastąpione przez trzech zaborców: Rosję, Austrię i Prusy. Poncjusz Piłat zaś to Francja. Polskę czeka podobny los jak Chrystusa, to znaczy zmartwychwstanie. Widzenie księdza Piotra jest więc zapowiedzią zbawienia ludzkości poprzez męczeństwo narodu polskiego, a także jest wizją wyzwolenia się kraju spod jarzma zaborów na drodze męki i cierpień. Pojawia się także postać przyszłego przywódcy Polaków, a ma nim być mąż ukryty pod charakterystycznym imieniem: „czterdzieści i cztery”. Prawdopodobnie chodzi tu o Konrada, który będzie miał szansę wrócić z zesłania i stanąć na czele Polaków.

Scena VI

Scena ta zawiera obraz stosunków panujących w XIX wiecznej Rosji. Mickiewicz demaskuje służalstwo i podłość carskich urzędników. Nowosilcow zasypia, we śnie jest dręczony przez stojące przy jego łóżku diabły. Nasyłają na niego koszmarny sen. Najpierw Senator śni o sobie jako o zauszniku cara. Otacza go łaska tyrana, otrzymuje pieniądze, order. Przybywa na carski dwór, wszyscy mu się kłaniają, podziwiają, a nawet boją się go. Nagle następuje zwrot – car przestaje obdarzać Nowosilcowa łaską, a wraz z tym Senator staje się nikim. Ci, którzy przed chwilą kłaniali się przed ni, teraz drwią z niego i kpią. Dusza Nowosilcowa dręczona jest w ten sposób do świtu.

Scena VII

Krytyczna ocena społeczeństwa polskiego. W warszawskim salonie zebrało się towarzystwo, na które składają się polscy generałowie, arystokraci, poeci, damy oraz młodzież. Jednak towarzystwo to jest wyraźnie podzielone. Przy drzwiach stoją młodzi patrioci, żywo dyskutujący o sprawach ważnych dla ojczyzny, między innymi o prześladowaniach jakie spadają na Polaków ze strony carskich urzędników i tajnej policji. Zupełnie inne tematy rozmów dominują przy stolikach, gdzie siedzi arystokracja, przedstawiona jako ludzie, którym los Polski jest całkowicie obojętny. Oni nie chcą słuchać o męczeństwie młodzieży wileńskiej, o torturach i o wywozach na Syberię. Damy żałują, że Nowosilcow wyjechał z Warszawy (bo urządził wspaniałe bale), literaci czytują swoje wiersze, w których unikają tematów politycznych i patriotycznych. Jeden z młodzieńców – Adolf, opowiada historię Cichowskiego, który był ofiarą carskich prześladowań. Cichowski został aresztowany przez tajną policję, która starała się upozorować jego śmierć. Przez pięć lat więziono go, torturowano i przesłuchiowano, a on nikogo nie wydał więc w końcu wypuszczono go na wolność. Jednak Cichowski nigdy już nie odzyskał dawnej równowagi psychicznej i pogody ducha. Opowieść Adolfa nie znalazła należytego oddźwięku w towarzystwie ze stolika. Literaci nie będą o tym pisać, bo temat jest jeszcze zbyt świeży. Hrabia nazywa tę podobną historię „szpargalami”. Prowokuje to młodego Wysockiego do wygłoszenia refleksji na temat narodu polskiego. Mówi, „nasz naród jest jak lawa, z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa lecz wewnątrz ognia sto lat nie wyziębi; Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi”.

Scena VIII

Akcja rozgrywa się w Wilnie. Na balu u Senatora spotykają się jego zausznicy, z których na plan pierwszy wysuwa się Doktor, Pelikan i Bajkow. Łączy ich cynizm, bezdusność oraz brak jakichkolwiek ludzkich uczuć. Doktor (pierwowzorem postaci Doktora był dr Augus Becu, ojczym Juliusza Słowackiego, który w czasie procesu filaretów donosił na wileńską młodzież. Becu zginął od uderzenia piorunem, taki sam los spotka Doktora), próbujący wzbogacić się dzięki sympatii Nowosilcowa, usiłuje za wszelką cenę przypodobać

się Senatorowi, manifestacyjnie demonstrowa swoją nienawiść do patriotycznej młodzieży wileńskiej. Powszechnie znienawidzony Wacław Pelikan, który dzięki względom Nowosilcowa został zastępcą rektora uniwersytetu wileńskiego, jest określony jako „natura służalcza”. Bezwzględny Leon Bajkow to bliski Nowosilcowi członek komisji śledczej przesłuchujący filaretów, wileński delegat rządu carskiego. Z rozmów, jakie prowadzi z Senatoren, dowiadujemy się o dalszych losach Rollisona, straszliwie skatowanego w czasie śledztwa. Gdy audiencję u Senatora otrzymuje jego niewidoma matka, której towarzyszy ksiądz Piotr, Nowosilcow wmawia nieszczęśliwej kobiecie, że nic nie wie o losie jej syna i obiecuje pamiętać o chłopcu. Po wyjściu pani Rollisonowej Senator przystaje na plan Doktora, by w celi chłopca otworzyć okno i sprowokować go tym samym do popełnienia samobójstwa, lub wypchnąć go oknem, jeśli będzie się opierał.

Ksiądz Piotr, który pozostał w Sali jest przesłuchiwany przesłuchiwany przez Senatora. W pewnym momencie zostaje (na polecenie pragnącego przypodobać się Nowosilcowi Doktora) spoliczkowany przez Pelikana, a później uderzony w twarz przez Bajkova. Ksiądz Piotr przepowiada mu rychłą śmierć.

Następna część tej sceny to Bal – scena śpiewana.

Scena balu jest kolejnym pretekstem do pokazania carskich urzędów oraz polskiej i rosyjskiej arystokracji, usilnie zabiegającej u Senatora o względy i przywileje. Z boku stoi przybyła na bal lecz nie tańcząca polska młodzież, pełna pogardy dla zdrajców bawiących się z Senatoren. W pewnym momencie Justyn Pol (jeden z młodych Polaków) mówi o swoim planie zabicia Nowosilcowa, zabójstwo jednak Bestużew (późniejszy dekabrysta, przyjaciel Mickiewicza w pierwszym okresie jego zesłania), tłumacząc, że śmierć Senatora przyniesie jedynie zwiększenie represji.

Na bal udaje się dostać pani Rollisonowej, która właśnie dowiedziała się o wyrzuceniu jej syna przez okno i o ciężkim jego stanie. W tym samym momencie przychodzi wiadomość o zapowiedzianej przez księdza Piotra śmierci Doktora, zabitego przez piorun we własnym mieszkaniu. Zmieszany Nowosilcow zezwala bernardynowi na widzenie się z rannym Rollisonem. Gdy ksiądz Piotr wychodzi z Sali balowej, spotyka prowadzonego na śledztwo Konrada, od którego dostaje pierścionek jako dar dla ubogich i ofiarę na dusze czyścicowe. Ksiądz przepowiada Konradowi zesłanie. Daje mu też wskazówkę – podczas wygnania ma on poszukać w tłumie obcych ludzi człowieka, który powita go pierwszy „w Imię Boże”.

Scena IX – Noc Dziadów

Akcja rozgrywa się w rok po wydarzeniach opisywanych w Prologu. Wieśniacy spieszą na dziady. Guślarz rozmawia z Kobiętą w żałobie o duchu, który pokazał się jej na dziadach przed laty. Guślarz podejrzewa, że nie był to duch zmarłego, ale przywołana na „uczcie kozła” dusza człowieka jeszcze żyjącego.

Tymczasem na cmentarzu ukazują się dwie przerażające zjawy: najpierw widmo cierpiącego straszliwe męki Doktora, którego palą żarzące się w głowie dukaty i stopione srebro na dłoniach, a zaraz potem widmo Bajkowa, którego ścigają psy, rozrywające jego ciało na części, które po chwili zrasta się, by znowu paść łupem chmary czartów).

Na dziady nie przybywa, mimo wezwań i zaklęć, oczekiwany przez Kobietę w żałobie duch, co skłania Guślarza do podejrzeń, że albo duch zmienił wiarę, albo zmienił imię (to aluzja do symbolicznej zmiany imienia, gdy w Prologu Gustaw przemienia się w Konrada). Zamiast ducha, pojawiają się jadące od zachodu dziesiątki wozów pędzących z zesłańcami gdzieś na północ (czyli na Syberię). W pierwszym jedzie człowiek, którego Kobieta rozpoznaje. Dobrze widzi go Guślarz: człowiek ten ma piersi z krwi, w duszy „tysiąc mieczów”, a na czole jedną małą ranę, sprawiającą ból (rana na czole to ślad zmagania z Bogiem).

Ustęp

Droga do Rosji

Ta część Ustępu zawiera opis krajobrazu widzianego przez zesłańców wywożonych kibitkami w głąb Rosji. Ziemia pokryta jest śniegiem. Gdziekolwiek tylko widać drzewa, grogi, po których przejeżdżają jedynie wojskowi i więźniowie, oraz ubogie osady. Mieszkają w nich ludzie sprawiający wrażenie jakby uśpionych, czekających na chwilę gdy uświadomią sobie, iż żyją w niewoli. Kibitki zmierzają w stronę stolicy carskiego imperium, w stronę Petersburga.

Przedmieścia stolicy

Wozy z zesłańcami dojeżdżają powoli do Petersburga. Więźniowie widzą już rzędy wspaniałych pałaców i świątyń, zbudowanych w rozmaitych stylach architektonicznych. W oczy rzuca się monumentalna potęga tych budowli, wzniesionych „krwią Litwy, łzami Ukrainy i złotem Polski”. Wokół panuje bezruch, przedmieścia są opustoszałe, gdyż car wraz z dworem przeniósł się na czas zimy do miasta. Tymczasem przed zesłańcami otwierają się bramy, kibitki wjeżdżają do stolicy.

Petersburg

Opis historii stolicy Rosji. Petersburg powstał na niezamieszkanym, dzikim i niedostępnym terenie. Był to kaprys cara, pragnącego zbudować na piaskach i błotach wspaniałe miasto, symbol jego mocy i potęgi. We wzniesionym na ciałach „stu tysięcy chłopów” Petersburgu spotkać można kopie najsłynniejszych budowli Paryża, Amsterdamu, Rzymu, Wenecji i Londynu. Na ulicach roi się różnorodny tłum złożony z ludzi różnych ras, wśród których ubiorem i wyglądem wyróżnia się grupa zesłańców. Wśród nich jest Pielgrzym, (tak w

Ustępie nazywany jest Konrad), który w pewnym momencie odłącza się od towarzyszy niedoli i samotnie błądzi ulicami Petersburga. Gdy ulice już pustoszeją, podchodzi do niego człowiek, który wcześniej rozdawał biednym jałmużnę. Tajemniczy mężczyzna wypowiada słowa: „Chrześcijaninem jestem i Polakiem / Witam Cię krzyża i Pogoni znakiem.” (to wydarzenie przepowiedział Konradowi Ksiądz Piotr w scenie VIII), jednak wyrwany nagle z zamyślenia Pielgrzym ucieka.

Pomnik Piotra Wielkiego

Jest to fragment rozmowy stojących pod pomnikiem Piotra Wielkiego dwóch młodzieńców: Pielgrzyma oraz wieszcz ruskiego narodu. Rosjanin opowiada towarzyszowi historię powstania pomnika, porównując go z pierwowzorem – rzymskim pomnikiem Marka Aureliusza. To porównanie dwóch monumentów jest jednocześnie porównaniem dwóch władców, dwóch osobowości: kochanego przez lud cesarza rzymskiego oraz cara Piotra Wielkiego. Swoją wypowiedź poeta kończy słowami będącymi wyrazem wiary w upadek carskiej tyranii.

Przegląd wojska

Jest to opis dokonywanego osobiście przez cara codziennie około godziny dziesiątej rano przeglądu wojsk rosyjskich. Rytuał przeglądu stanowi jeden z najjaskrawszych przykładów okrucieństwa i tyranii, jakie panują w wojsku rosyjskim – po defiladzie na placu zostają trupy stratowanych i zamrożonych prostych żołnierzy. Celem tych manewrów jest zademonstrowanie siły i sprawności carskiej armii, zastraszenie osób, które to oglądają, a wśród nich ambasadorków obcych państw.

Dzień przed powodzią petersburską 1824. Oleszkiewicz

Tłem opisywanych tu wydarzeń jest autentyczna powódź, jaka miała miejsce 7 listopada 1824 roku, kiedy to wskutek niespodziewanej odwilży przepływająca przez Petersburg rzeka Newa wystąpiła z brzegów. Wieczorem dnia poprzedzającego powódź brzegiem rzeki przechadzała się grupa polskich zesłańców. W pewnym momencie spostrzegli stojącego nad samą wodą człowieka, w którym rozpoznali Polaka, który jest malarzem, lecz właściwiej powinno się go nazwać guślarzem, bo „bibliję tylko i kabałę bada, / I mówią nawet, że z duchami gada”(cieszący się ogromnym szacunkiem wśród zesłańców Oleszkiewicz był właśnie malarzem, a także mistykiem). Oleszkiewicz pogrążony jest w lekturze jakiejś tajemniczej książki. Dostrzegłszy przybyłych, wypowiada niezrozumiałe dla zesłańców słowa proroctwa, a następnie odchodzi. Podąża za nim jeden z Polaków. Oleszkiewicz zatrzymuje się na placu, z którego widać okna sypialni cara. Tu wypowiada kolejne proroctwo, dotyczące zbliżającej się nieuchronnie zagłady cara i końca tyranii. Nagle

orientuje się, że nie jest sam na palcu i znika w mroku. Nie dochodzi więc do zapowiedzianej w scenie VIII rozmowy między Konradem – Pielgrzymem, a Oleszkiewiczem.

Dedykacja Ustępu

Brzmi dokładnie tak: „Ten ustęp przyjaciołom Moskałom poświęca autor”.

Do przyjaciół Moskali

U źródeł powstania tego wiersza leży wydarzenie historyczne, sięgające jeszcze czasów zesłania Mickiewicza w głąb Rosji. W czasie, gdy poeta jechał z Odessy do Moskwy, by objąć tam posadę w kancelarii gubernatora Glicyna, a więc w grudniu 1825, w Petersburgu wybuchło powstanie przeciwko carowi (tak zwane powstanie dekabrystów). Było ono źle przygotowane, musiał skończyć się tragedią. Wojska carskie stłumiły je błyskawicznie, przywódcy zostali uwięzieni, a po półrocznym śledztwie w procesie – powieszeni. Stracono wtedy między innymi Kondratija Rylejewa – przyjaciela Mickiewicza z okresu jego pobytu w Petersburgu. Innego zaprzyjaźnionego z Mickiewiczem dekabrystę, Aleksandra Bestużewa, skazano na katorżniczą pracę w kopalniach syberyjskich

Dlatego też podmiot liryczny wiersza wyraża swój ból po tragedii rosyjskich rewolucjonistów, którym jednocześnie składa hołd. Pojawia się także groźba: najsroższa kara, bo kara niebios, spadnie na tych, którzy byli posłuszni i przypodobywali się carowi, a przez to przyczynili się do zagłady dekabrystów. Utwór jest również wyrazem wiary w solidarność między Polakami a nienawidzącymi tyranii caratu Rosjanami.